



PRENUMERATA.
Rocznik 66 Mk., Kr. 66,
półrocznik 33 Mk., Kr. 33,
kwartalnik 16 Mk., Kr. 16.

ZA GRANICĄ:
Rocznik 46 mk., półrocznik 23 mk., kwartalnik 12 mk.

MONITOR POLSKI

DIENNIK URZĘDOWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.
WYCHODZI GODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

OGŁOSZENIA.

Cena za wiersz drobnygo pisma (petit) po takóacie 1 mk.

Numer pojedynczy 20 fenigów.

Redakcja i Administracja Miodowa Nr. 20.

Redakcja otwarta od 9—12 i 3—4 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

DZIAŁ URZĘDOWY.

ROZPORZĄDZENIE RADY MINISTRÓW.

Na podstawie art. 1 Dekretu Naczelnika Państwa z dnia 2 stycznia 1919 r. Rada Ministrów postanawia niniejszem wprowadzić na trzy miesiące stan wyjątkowy na całym obszarze b. Królestwa Kongresowego.

Prezydent Ministrów:

(—) I. J. Paderewski.

Minister Spraw Wewnętrznych:

(—) S. Wójcickowski.

Warszawa, dn. 1 kwietnia 1919 r.

Konstytucyjne zatwierdzenie dekretów.

Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej na posiedzeniu w dniu 27 marca 1919 roku udzielił przewidzianego w dekreście z dnia 22 listopada 1918 r. № 17 poz. 41 Dzpp. P. konstytucyjnego zatwierdzenia następującym dekretem:

- z 23 grudnia 1918 r. № 21 poz. 71 Dzpp. P. co do uzupełnienia i zmiany przepisów tymczasowych o moratorium w okręgu sądu apelacyjnego lubelskiego;
- z 23 grudnia 1918 roku № 21 poz. 72 Dzpp. P. co do przedłużenia terminów wekslowych w okręgu sądu apelacyjnego warszawskiego;
- z 16 stycznia 1919 r. № 9 poz. 121 Dzpp. P. co do zawieszenia biegu terminów i przedawnień;
- z 8 lutego 1919 r. № 17 poz. 223 Dzpp. P. co do zatwierdzania statutów zrzeszeń handlowo-przemysłowych o kapitale zmiennym.

KONKURS.

Z początkiem r. szk. 1919/20 będą wakowały posady nauczycieli (ek) i dyrektorów (ek) w istniejących i nowych państwowych seminarjach nauczycielskich. Posady te będą obsadzone od 1 sierpnia, względnie od 1 września 1919 r.

Wymiar obecnych plac nauczycieli wraz z dodatkami za lata pracy oraz ze wszystkimi dodatkami drożyznianymi przedstawia następująca tabela:

Wysokość poborów w markach polskich zależnie od ilości lat pracy nauczycielskiej	I w Warszawie, Łodzi, Częstochowie, Lublinie i Sosnowcu	II W miastach dawniej gubernjalnych i powiatowych	III W innych miejscowościach
Nauczyciela bez pełnych kwalifikacji:			
a) najniższa	7200	6480	5760
b) najwyższa	12000	11100	10200
Nauczyciela z pełnymi kwalifikacjami:			
a) najniższa	8400	7620	6840
b) najwyższa	15600	14520	13440
Dyrektora			
a) najniższa	10800	9900	9000
b) najwyższa	15600	14520	13440

Oprócz plac wykazanych w powyższej tabelce otrzymują dyrektorzy (rki) i nauczyciele (lki) seminarjów (z wyjątkiem nauczycieli płatnych od rodziny) dodatek specjalny za prace organizacyjno-wychowawcze w szkole w wysokości 1200 mk. rocznie.

Nauczyciel obowiązany będzie do udzielania lekcji w wymiarze 20 godzin tygodniowo i spełniania czynności objętych ogólnym planem pedagogicznej działalności szkoły.

Za godziny nadliczbowe nauczyciel pobierać będzie wynagrodzenie osobne po 300 mk. za godzinę w stosunku rocznym.

Nauczyciel rysunków, gimnastyki, muzyki i śpiewu, kaligrafii i róbót ręcznych obowiązany będzie do udzielania lekcji w wymiarze 24 godzin, a za godziny nadliczbowe pobierać będzie wynagrodzenie w wysokości 240 mk. za godzinę w stosunku rocznym.

Dyrektorzy i nauczyciele seminarjów nie mogą się zajmować stałą pracą zarobkową poza zakładem, do którego zostali zamianowani.

Za nauczycieli z pełnymi kwalifikacjami uznani będą kandydaci, posiadający dyplom z ukończenia studiów wyższych.

Nauczyciele, którzy pracą pedagogiczną i naukową zdobyli sobie poważne stanowisko w szkolnictwie, mogą otrzymać pobory według norm dla nauczycieli z pełnymi kwalifikacjami, choćby nie posiadali dyplomów.

Przy ustanawianiu pierwszej płacy Ministerstwo uwzględni czas dotychczasowej pracy kandydatów w szkolnictwie oraz w miarę możliwości istotne ich kwalifikacje i wyrobienie zawodowe, zastrzegając sobie swobodę przy zaliczaniu i ocenie dotychczasowej praktyki.

Przez pierwsze lata służby państwowej umowa może być rozwiązana z końcem każdego roku szkolnego. Warunki stabilizacji określone będą ustawowo.

Nauczyciele czynni w szkołach b. Galicji winni wnieść podania do Ministerstwa przez Radę Szkolną Krajową lub jej krakowską Ekspozyturę.

Do podania należy dołączyć opis życia, dokumenty stwierdzające dokładnie przebieg studiów i zdanie egzaminów, dokumenty stwierdzające dokładnie jakość i wymiar dotychczasowej pracy w szkolnictwie oraz podać nazwiska i adresy poważnych osób, na których opinie może się kandydat powołać.

Do podania można również dołączyć drukowane prace literackie i naukowe kandydata.

Podania o posady należy przysyłać do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego—Sekcja Szkolnictwa Powszechnego—do dnia 1 maja 1919 roku.

Minister Wyznań Religijnych

i Oświecenia Publicznego:

(—) Łukasiewicz.

Szef Sekcji Szkolnictwa Powszechnego:

(—) Gąsiorowski.

ROZPORZĄDZENIE OBOWIĄZUJĄCE.

Na mocy Dekretu o stanie wyjątkowym z dnia 2 stycznia r. b., zarządzam niniejszem, co następuje:

Artykuły spożywcze specjalne, wydawane na kartki, jak szmalce amerykański, mąka amerykańska, chleb kartkowy, cukier, muszą być sprzedawane jedynie za kartkami w sklepach i kooperatywach wyznaczonych przez Ministerstwo Aprowizacji.

We wszelkich innych sklepach handel temi artykułami jest niedozwolony.

Winni niezastosowania się do niniejszego Rozporządzenia podlegać będą grzywnie do 3.000 marek (trzech tysięcy marek) lub karze aresztu do 3-miesiący.

Komisarz Nadzwyczajny

st. m. Warszawy i pow. Warszawskiego:

(—) Fr. Anusz.

STAN EMISJI BILETÓW

POLSKIEJ KRAJOWEJ KASY POZYCZKOWEJ

dnia 30-go marca 1919 roku.

Otrzymano emisji Marek Polskich z Berlina	1.299.211.000,—
Otrzymano emisji Marek Polskich z Warszawy	216.000.000,—
	<u>Mk. 1.515.211.000,—</u>
Spalono przed 11/11 1918 r.	4.170.000,—
Przeznaczono do spalania	3.950.000,—
Pozostałość w Centrali wynosi *)	299.918.649,50
Pozostałość w Oddziałach wynosi	61.296.998,—
	<u>Mk. 1.215.869.352,50</u>
W obiegu znajduje się	Mk. 1.215.869.352,50
Dnia 11/11 1918 roku obieg wynosił	880.150.867,50
Od dnia przejścia Kasy wypuszczono	Mk. 335.718.485,—

*) W tej sumie Mk. 42.000.000,— bardzo zniszczonych.

Za Naczelnego Dyrektora

Józef Zarzycki.

Główny Skarbnik:

(—) Marjan Karpus.

Warszawa, dn. 31 marca 1919 r.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Wydział Prasowy M. S. W. komunikuje, że Rada miejska król. stoł. m. Lwowa na posiedzeniu dnia 3 marca 1919 r. uchwaliła wyrazić hołd i cześć bohaterom obrońcom Śląska Cieszyńskiego, zarówno oddziałom wojskowym i ich dzielnym dowódcom, jakoteż ludności cywilnej, a zwłaszcza zastępom polskich robotników górniczych, którzy chwycili za broń, by odeprzeć zdradziecki zamach czeski na Piastowską ziemię Śląską.

Rada kr. st. m. Lwowa śle wyraziła gorącego współczucia dla wszystkich polskich ofiar tego napadu i brutalnych gwałtów, oraz wyraziła przekonanie, że obecny układ w sprawie sporu czesko-polskiego jest tylko prowizorycznym i że zostanie zmieniony w układach pokojowych — zgodnie z najświętszym prawem polskim przez przyznanie Polsce całego Śląska Cieszyńskiego oraz polskich części Orawy i Spiszu.

Pisma holdownicze

Na ręce p. Marszałka Sejmu nadesłano następujące pisma:

Zjazd Delegatów Spółek Rolniczych, zostający pod patronatem Wydziału Krajowego, odbyty dn. 26 marca b. r. w Rzeszowie, uchwalił jednomyślnie przesłać wyrazy czci i hołdu Wysokiemu Sejmowi, oraz Rządowi Polskiemu do rąk Naczelnika Piłsudskiego i Prezydenta Paderewskiego; zarazem z zapalem powzięto uchwałę dalszego energicznego popierania Polskiej Pożyczki Państwowej.

W końcu Zjazd Delegatów uprasza Wysoki Sejm i Rząd o poczynienie jak najenergiczniej-

szych kroków, celem przyłączenia do Polski Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy.

Prezydium Zjazdu

(—) *Stefczyk.*

Uczestnicy walnego zebrania Wartyckiego Towarzystwa Pożyczkowo - Oszczędnościowego ślą wyrazy Sejmowi, Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu, Marszałkowi Wojciechowi Trampezyńskiemu, Prezydentowi Ministrów Ignacemu Paderewskiemu, życząc owocnej pracy dla ukochanej Ojczyzny.

Przewodniczący

(—) *Ks. Józef Mankiewicz.*

SEJM USTAWODAWCZY.

Posiedzenie dwudzieste drugie.

(Dokończenie).

Pos. Mierzejewski. Nietylko Rząd zawinił, zawiniła także część społeczeństwa, która przeskądza należytemu wykonaniu zamiarów. Na poprzednim posiedzeniu socjaliści starali się zrzucić odpowiedzialność na Sejm, zarzucając, że podczas obrad nad tą sprawą w Sejmie są pustki. Otóż mówca obliczył, że właśnie z klubu socjalistów na 36 było 12 na sali, a zatem niecałe 40%, gdy z innych klubów było blisko 50% obecnych. Owo twierdzenie było więc wypowiedziane w celu agitacji.

Mówca odczytuje różne rozkazy, wydawane przez „Rady robotnicze” i „Rady robotniczo-żołnierskie”. Nieraz marnuje się grosz publiczny, i nietyle bezrobotni korzystają z zapomóg, ile ci, którzy mają protekcję (przerwywania i krzyki).

Na mównicę wstępuje p. **Minister Pracy i Opieki Społecznej Iwanowski**, który mówi:

Wysoka Izbo!

Zanim Sejm przejdzie do porządku dziennego lub prześle do komisji interpelacje, chciałbym udzielić kilku wyjaśnień co do zarzutów, stawianych przez rozmaitych mówców. A więc przedewszystkiem co do braku planu.

Plan zapomóg dla bezrobotnych Rząd posiada od pierwszego zapoczątkowania tej akcji. Plan ten był przedstawiony na pierwszym zebraniu komisji ochrony pracy i wszyscy posłowie, którzy kwestją pracy interesowali się, byli obecni na tem pierwszym zebraniu komisji ochrony pracy i plan ten znają. Dla tych, których wówczas nie było, streszczę ten plan w kilku słowach.

Akcja ratunkowa rozpoczęła się od udzielania zapomóg pieniężnych. Następnym stadium było udzielenie żywności i odzieży, trzecim były roboty publiczne, czwartym — przejście do normalnego życia gospodarczego przez uruchomienie przemysłu i normalną pracę w fabrykach i warsztatach. Zapomogi były udzielane przez komitety dla bezrobotnych, ad hoc stworzone, składające się w połowie z reprezentantów samych robotników, więc jeżeli były jakie nadużycia w tych komitetach, jak twierdzi poseł Fichna, jeśli były one skierowane na drogę partyjną, to wina spada nietylko na Ministerstwo, lecz i na uczestników tych komisji, którzy tam pracowali i gospodarowali. Możemy mieć pewną pretensję do posła Fichny, że dopiero dzisiaj wykorzystał okazję przemówienia z trybuny Sejmu, ażeby zwrócić uwagę na te rzekome nadużycia partyjne w komisjach dla bezrobotnych, choć te komisje istnieją od 4ch miesięcy i w skład ich również przyjaciele partyjni posła Fichny wchodzi.

Co się tyczy kwestji pośrednictwa pracy i państwowych urzędów pośrednictwa pracy, kwestji która została poruszona przez p. Bryla, to chcę zakomunikować, że wszyscy robotnicy, którzy są brani do robót publicznych przez Ministerstwo Robót Publicznych, mogą być najmowni tylko za pośrednictwem państwowych biur pośrednictwa pracy; biura te rejestrują wszystkich bezrobotnych i na zasadzie tej rejestracji najmują się robotnicy do robót publicznych. W ten sposób stwarza się pewną równomierność w dostarczaniu pracy w całym kraju, gdyż biura państwowe, posiadając przed sobą listy wszystkich bezrobotnych pracowników, mogą przesuwać rzesze poszukujących pracy z jednej okolicy kraju do drugiej i równomiernie obsługiwać roboty publiczne.

Jednym z najcięższych zarzutów, które obarczyło moje Ministerstwo, był zarzut posła Waszkiewicza, który obwinił mnie, iż zmniejszyłem normy zapomóg w okresie przedwyborczym w celu wywołania nastroju wrogiego dla obecnego rządu. Otóż chcę przypomnieć Wysokiemu Sejmowi kilka dat, które rzucą należyte światło na tę sprawę.

Dnia 10 stycznia Ministerstwo zwołało zjazd komisarzy opieki społecznej w sprawie zapomóg dla bezrobotnych. Zjazd uchwalił zmniejszenie normy zapomogi do obecnej wysokości. Jak widzimy, było to za czasów gabinetu Moraczewskiego, który ustąpił 16 stycznia. W jaki sposób następnie gabinet obecny starał się ingerować na zjawiska życia społecznego w okresie przedwyborczym, wnosząc z tego oto urzędowego obwieszczenia, które mówi, że zmniejszenie zapomóg dla bezrobotnych datuje się od dnia 27 stycznia, a więc od dnia następnego po wyborach.

Co się tyczy kwestji podniesionej przez posła Harasza, sprawy zamknięcia cynkowni w Zagłębiu Dąbrowskim, to jest to kwestja, która codziennie staje na porządku dziennym przy działalności naszego Ministerstwa. Codziennie musimy podejmować starania u innych Ministerstw lub odpowiednich towarzystw przemysłowych o utrzymanie ruchu tej lub innej fabryki. Kwestja cynku jest kwestją tragiczną. Mamy zbyt wiele cynku, którego brak za granicą, lecz nie mamy możliwości go wywieźć. Granice są zamknięte, a cynkownie pracują na skład; oczywiście, że długo tak pracować nie mogą, wyczerpały bowiem wszystkie swoje zasoby i chcą zamknąć przedsiębiorstwo od 1 kwietnia.

Jutro mamy w tej kwestji konferencję z panem Ministrem Handlu i Przemysłu, oraz Robót Publicznych i musimy znaleźć odpowiednie środki, aby utrzymać te cynkownie w ruchu. Robimy wszystko, co możemy, aby nie wyrzucić z cynkowni tych 4 tysięcy robotników. Roboty w cynkowni muszą być utrzymane, rząd musi zakupić cynk, i ludzie ci nie zostaną wyrzuceni.

Co się tyczy zarzutów, skierowanych więcej do całego Rządu, niż dotyczących specjalnie mnie, co do zarzutu braku jednego, jakiegoś szerszego zakresowego planu społeczno-ekonomicznego, który się tak jaskrawo zarysowuje w przemówieniu posła p. Ireneusza Kosmowskiej, to kwestja ta dotychczas w Sejmie nie była podnoszona i zarzut ten na pierwszy rzut oka jest słuszny, jednak ci posłowie, którzy stykali się bliżej z Ministerstwami, wiedzą, że Rząd posiada ogólnogospodarcze plany i że te plany konsekwentnie przeprowadza.

We wszystkich ważniejszych kwestiach ekonomicznych odbywają się narady i wszystkie sprawy gospodarcze o szerszym zakresie za wspólnym porozumieniem rządu w życie się wprowadzają. Nie miejsce tu i nie czas, i nie mój zresztą obowiązek rozwijać całokształt tego planu. Mogę tylko powiedzieć, że wszyscy członkowie gabinetu zgadzają się na to, że najpierwszym obowiązkiem rządu polskiego jest dolożyć wszystkich sił i starań, ażeby zdolności wytwórcze naszego kraju zostały spotęgowane, aby największy skarb, jaki posiadamy, mianowicie siły naszych robotników i zdolności naszych techników były należycie wykorzystane, ażeby ich pracę można było zastosować do bogactw naturalnych kraju i wykorzystać nasze znakomite położenie geograficzne, aby Warszawa rzeczywiście stała się centrum handlowym międzynarodowym i nabrała tego znaczenia, które jej przypisuje twórca kanału Sueskiego Lesseps.

Pod tym względem jesteśmy wszyscy jednej

myśli i idąc te są, przypuszczam, podzielane przez nas całkowicie. Ale dlatego, aby je wprowadzić w życie, nie są dostateczne wysiłki tylko rządu, do tego musimy z tej Wysokiej Izby otrzymywać nietylko rzeczowe krytyki, lecz również i inicjatywę, musimy otrzymywać więcej wskazówek, musimy zacieśnić węzły między gabinetem i Sejmem, między rządem a społeczeństwem; tylko wówczas, gdy wszyscy staną do tej ogromnej pracy narodowo-gospodarczej, która nas czeka, — możemy rozstrzygnąć kolosalne zadanie podniesienia kraju z nędzy i doprowadzenia ojczyzny do tego stanu dobrobytu materialnego i rozwoju ekonomicznego, który nam się ze względu na nasze zasoby naturalne i zdolności wytwórcze słusznie należy.

Następnie przemawiał p. Minister Robót Publicznych Pruchnik. Mowę jego podamy w brzmieniu urzędowym w n-rze najbliższym.

Pos. Arciszewski: W niektórych miastach, jak Warszawa, mamy fundusze na roboty, ale te roboty wstrzymano. W innych miastach, jak Łódź, Kalisz i Zagłębie, już rozpoczęto roboty, ale tam niema funduszy. Mówca opisuje zaaniedbane dróg w Zagłębiu, nędzę mieszkaniową, brak gmachów, rzeźni, szkół, wodociągów, kanalizacji, której wogóle brak w Królestwie z wyjątkiem Warszawy. Miasta w Królestwie są bodaj najdroższe w całej Europie. W Warszawie pokój kosztuje 150 mk. miesięcznie, dalej niema parków ludowych, dzieci bawią się po rynsztokach. Pomoc dla bezrobotnych jest niedostateczna, instruktorzy w instytucjach dobroczynnych starają się robić oszczędności. Zarejestrowanych jest 876 tysięcy robotników, a zapomogi otrzymuje tylko 578 tysięcy.

Marszałek stwierdza, że pos. Mierzejewski pod adresem stronnictwa socjalistycznego użył wyrazu „nieuczelnie” i za to przywołuje go do porządku. Pos. Łakota, odcięty od głosu, nie mógł postawić rezolucji, dlatego Marszałek obecnie nie rezolucję odczytuje. Poseł Bryl zgłosił wniosek, aby wszystkie wnioski i rezolucje zgłoszone w ciągu dyskusji odesłano do komisji z tem, że na zdać sprawę w ciągu 5 dni. Według regulaminu może się odbyć głosowanie tylko nad tem, czy Sejm przyjmuje odpowiedź Ministra do wiadomości, czy nie. Wniosek posła Bryla zapewne zmierza do odroczenia dyskusji.

W głosowaniu Sejm bardzo znaczną większością uchwalił odesłać wszystkie wnioski i rezolucje do komisji.

Załatwiono jeszcze wniosek nagły pos. Mieczkowskiego w sprawie

udzielenia natychmiastowej pomocy uchodźcom, którzy powrócili do północnej części ziemi tomżyńskiej.

Po wyczerpaniu porządku dziennego odczytano następujący wniosek nagły posłów Dubnowicza, Załuski i tow. posłów związku Ludowo-Narodowego w sprawie naruszenia zasady netykalności poselskiej, oraz tajemnicy listowej i urzędowej przez organa rządowe:

Dnia 16 marca doręczono ks. Arcybiskupowi Teodorowiczowi, posłowi na Sejm, rozcięty list zaadresowany doń pod datą 7 b. m. w Paryżu i wysłany stamtąd do Warszawy drogą prywatną za pośrednictwem jednego z oficerów wojska polskiego we Francji, wysłanego do Warszawy w charakterze kwaterymistrza. Jak świadczy pieczęćka wybita na naruszonej liście, został on otwarty i ocenizowany pod 13 b. m. w biurze Prezydium M. S. Z. kontrola listów prywatnych, które to biuro od 1 b. m. zostało przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych odstąpione Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Urzędnik pracujący w tem biurze nie ograniczył się do rozcięcia listu, ale kazał zrobić odpis maszynowy i rozpowszechnił go w tej formie, czego dowodem jest fakt, że dnia 15 b. m., a zatem w przeddzień doręczenia listu adresatowi, został odpis listu przesłany przewodniczącemu komisji wojskowej, który też odczytał jego treść przy sposobności dyskusji nad wnioskiem o przysyłanie do Polski wojskowej misji koalicyjnej. Treść listu zawierała silną i dosadną krytykę sposobu organizowania wojska polskiego we Francji, ponadto zaś ogólnikowe i zjadliwe wyliczki przeciwko wartości francuskiego systemu wojskowego. List kończył się rodzajem projektu, w jaki sposób możnaby armję polską we Francji zdemobilizować po przeniesieniu jej do Polski.

Dla wyjaśnienia dodaje się, że autor listu nie był niczem upoważniony do wystosowania

podobnego pisma do ks. Arcybiskupa Teodorowicza i jak z okoliczności wypływa, wybrał on ten adres w tym celu, ażeby całej intrydze nadać pozory obiektywnej akcji publicznej, nacechowanej troską o dobro kraju. Autorem listu jest ks. Kwapiński, osławiony przez swą poprzednią działalność w kraju. Wyrzucony w roku 1904 z seminarjum Warszawskiego, udał się ks. Kwapiński do Galicji, a usunięty i stąd także przez księży Misjonarzy, pojawił się z ramienia ks. Bandurskiego w legionach polskich. Tutaj nabrał niebawem smutnej sławy, jako jeden z najzarliwszych propagatorów idei czarno-zółtej, a szerzej biorąc, idei mocarstw centralnych. On to był tą osobistością duchowną, która po uwieszeniu legionistów w Szczypiornie została w charakterze „Verbindungsoffiziera” wysłana do obozu internowanych w Szczypiornie, i tam skutkiem niegodnego zachowania się opluta i znieważona czynnie przez legionistów, nakłanianych do zaprzestania oporu w sprawie przysięgi wobec władz pruskich. Usunięty następnie przez władze duchowne ze stanowiska kapelana szkoły podchorążych, którym nagrodzono go ze strony władz wojskowych za poprzednią działalność, został ks. Kwapiński w czasach ostatnich wysłany przez władze wojskowe z kraju do Francji i jak wynika z listu, otrzymał tam misję zorganizowania służby duszpasterskiej przy trzeciej dywizji polskiej w Lotaryngji.

Niezależnie od postępowania ks. Kwapińskiego i od karygodnych celów jego listu, przedstawia się działalność organów ministerstwa w tej sprawie, jako świadome i bezprawne zerwanie nietykalności poselskiej ks. arcybiskupa Teodorowicza, a zarazem jako jaskrawe naruszenie tajemnicy listowej i urzędowej. Postępek taki nie może pozostać bez kary nie tylko w interesie poszanowania zasady nietykalności poselskiej i tajemnicy listowej, ale zarazem położenia tamy samowoli organów publicznych. Z tego powodu podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Rząd do przeprowadzenia natychmiastowych dochodzeń w sprawie niedopuszczalnego naruszenia powyższym faktem zasady nietykalności poselskiej tajemnicy listowej i tajemnicy urzędowej i do surowego ukarania winnych.

Dla uzasadnienia nagłości wniosku zabrał głos

poseł Duhanowicz: Fakt, o który tu chodzi odsłania wiele stron w naszym życiu prawnym i politycznym, które domagają się nagłej naprawy. Książd Kwapiński cieszy się opieką władz wojskowych, które go przeznaczyły do pełnienia obowiązków duszpasterskich w naszej armii, pomimo że czyni on ujmę swemu zawodowi. Człowiek ten, przesiąknięty ideą państw centralnych, dochodzi do tego, że kiedy idee te w Polsce zbankrutowały, jedzie do obozu naszych Legionistów w Szczypiornie i zachowaniem się swoim doprowadza do tego, że zrywają mu szlify oficerskie i wyrzucają go ze swego obozu. Potem jedzie do wojsk naszych we Francji i tam wskutek rekomendacji dostaje pierwszorzędną misję zorganizowania duszpasterstwa w trzeciej dywizji Hallera. To jest początek sprawy. Dowiadujemy się, że list wysłany drogą prywatną dostał się do biura jednego z ministrów, przy którym istnieje rodzaj czarnego gabinetu.

Urzednik pracujący w tem biurze depce nietykalności poselskiej i rozcina ten list, a potem czyni z niego przedmiot agitacji przeciw mocarstwu zaprzyjaźnionemu z nami. Stało się więc tak, że list napisany przez człowieka nierozumnego dostał się do rąk również człowieka nierozumnego i może nam wyrządzić szkodę. Chodzi o splot ludzi i stosunków, którzy w sposób niesłychanie karygodny operują w biurach rządowych przeciw naszemu interesowi państwowemu.

Wobec wrzawy na lewicy, która zniecierpliwiona wywodami mówcy wzywała go, żeby kończył, mówca kończy wyrażeniem zdumienia, że taki czyn i takie osoby w tej Izbie znajdują obronę.

Sejm uznał nagłość wniosku i odesłał go do komisji nietykalności poselskiej.

Marszałek oznajmia, że posiedzenie konwencji senjorów odbędzie się dziś o godz. 12 w p., a następnie posiedzenie plenarne dziś o godz. 4 po poł. z następującym porządkiem dziennym:

1) sprawozdanie komisji wojskowej w przedmiocie konwencji wojskowej i przysłania do Polski koalicyjnej misji wojskowej.

2) sprawozdanie komisji zagranicznej w sprawie kresów i korespondencji z władzami sowieckimi.

Posiedzenie dwudzieste trzecie.

Początek posiedzenia o godz. 4 m. 10.

Marszałek: Zagajam posiedzenie. Protokół posiedzenia 21 uważam za przyjęty, a protokół 22-go posiedzenia leży w biurze, a protokół 23-go posiedzenia. Sekretarzami dziś są posłowie Szymczak i Waszkiewicz. Listę mówców prowadzi pos. Waszkiewicz.

Sekretarz Szymczak odczytał spis interpelacji.

Marszałek: Otrzymałem od pana generała Józefa Hallera odpis rozkazu dziennego z dnia 18 marca r. b., w którym generał Haller pod nagłówkiem: „Hold władzy państwowej” oznajmia wojsku jednomyślną uchwałę Sejmu z dnia 26 lutego, dotyczącą dalszego sprawowania urzędu przez Naczelnika Państwa (czyta):

„Wojska polskie, stojące pod moim dowództwem poza granicami Rzeczypospolitej, jako część sił zbrojnych Narodu polskiego, wyrażają na tem miejscu hold Sejmowi Rzeczypospolitej, piastunowi władzy suwerennej Narodu polskiego, oraz część Naczelnikowi Państwa, Józefowi Piłsudskiemu — Najwyższemu Wykonawcy uchwał Sejmu w sprawach cywilnych i wojskowych. Pomnie na ideały, przyświecające wszystkim Polakom, walczącym o całkowitą jedność i niepodległość Ojczyzny, wojska te powtarzają w duchu słowa przysięgi:

„Przysięgam przed Panem Bogiem Wszecchnogącym, w Trójcy Świętej Jednym, w wierność Ojczyźnie mojej Polsce, jednej i niepodzielnej, przysięgam, iż gotów jestem życie oddać za świętą sprawę jej zjednoczenia i wyzwolenia, bronić sztandaru mego do ostatniej kropli krwi, dochować karności i posłuszeństwa mojej zwierzchności wojskowej, a w całym postępowaniu mojem strzedz honoru żołnierza polskiego.

Tak mi Panie Boże dopomóż“.

Odpis tego rozkazu dziennego przysłał pan generał Haller na moje ręce z wyrazem holdu dla Wysokiego Sejmu Rzeczypospolitej i zapewnił, że pragnie ze swoim wojskiem jaknajrychlej na ziemi ojczystej powtórzyć ślubowanie, w tym rozkazie zawarte.

Działam niewątpliwie w zgodności z uczuciami całego Sejmu, jeśli ów akt generała Hallera witam szczerem zadowoleniem i żywą radością.

Wprawdzie ani na chwilę nie wąpiliśmy, że drobne różnice w umundurowaniu pojedynczych kontyngensów, ani pewna niejednorodność komendy nie podziałają dezorganizująco na wojska nasze. A ostatnie wypadki pod Lwowem dowiodły, że kontyngensy wojsk naszych, chociaż maszerują oddzielnie, potrafią wspólnie bić wroga. Jednakże dla narodu, budującego dopiero swą państwowość, nie wystarczy faktyczna jedność, trzeba także sztandaru jedności, mianowicie w armji. Jako ów sztandar, jako zewnętrzny symbol jedności naszej armji, witamy z całego serca manifest generała Hallera, żywiąc niepłonną nadzieję, iż w najbliższym czasie ujrzymy jego wojska w kraju. Żołnierz polski musi być w kraju, gdy kraj pomocy potrzebuje.

Generał Haller tak samo, jak Sejmowi, przysłał odpis swego rozkazu dziennego Naczelnikowi Państwa, wyrażając pragnienie rzetelnej pracy dla Ojczyzny z tymi, którzy jej wolność i niepodległość budowali i budować pragną. Otóż mam od Naczelnika Państwa polecenie, abym oświadczył, iż dzieli on w zupełności uczucia, którym dałem w tej chwili wyraz w imieniu Sejmu.

Izba przystępuje do punktu pierwszego porządku dziennego, sprawozdania Komisji Wojskowej w przedmiocie wniosku

o konwencję wojskową i o przysłanie do Polski koalicyjnej misji wojskowej.

Sprawozdawca pos. Duhanowicz oświadczył, że obszerna dyskusja w Sejmie w sprawie sojuszu uwalnia go od motywowania tego wniosku pod względem politycznym. Co się tyczy względów czysto wojskowych, to widzimy, że i dziś jeszcze stosunki wojskowe wytworzone przez

wojną nie zupełnie uległy zmianie. Od 5 miesięcy wojska nasze zmagają się z przeważającymi siłami ukraińskimi. Czesi zdolali nas ubiec z w ścisłym związku z Ententą, musimy dalej prowadzić walkę w Wielkopolsce, a mamy przed sobą niebezpieczeństwo wzdłuż granic północno-wschodnich. To, cośmy dotychczas zrobili, uchwalenie 6 roczników, oddanie do dyspozycji Rządu wszystkich środków i surowców, a dalej wielkie zalety wojskowe naszych żołnierzy, dobrze wróżą o losach naszej armji w przyszłości, ale jednak to nie wystarczy. Brak nam surowców, maszyn, ludzi wykwalifikowanych, a dalej armja nasza nie jest wolna od pewnych naleciałości, złych systemów wojskowych państw zaborczych.

To wszystko czyni koniecznym zawarcie konwencji wojskowej, która ma 2 cele: szybki dowóz materiału wojennego oraz przysłanie do Polski instruktorów, techników i organizatorów wojskowych. Mamy zaufanie do Ministra Spraw Zagranicznych i Ministra Spraw Wojskowych, że treść tej konwencji będzie taka, iż w niczem nie uczyni ujmę nawet pod względem formalnym naszej udziałności państwowej i naszym interesom materialnym.

Były podejrzenia, że Francja gotowa nadużyć nas do celów zaprowadzenia ładu w Rosji, a potem nas poświęcić na rzecz Rosji. Podejrzenie to jest błahie. Przecież wśród mówców stanu Ententy nie znajduje się nikt taki lekkomyślny, któryby chciał przede swę rachuby na tak kruchej podstawie, jak organizm wojskowy rosyjski w obecnej dobie. Niemniej jednak konwencja musi być najciszej rozważana i musi dawać zupełną gwarancję, że pewna drażliwość naszej młodej armji i nie będzie narażona na próbę.

Komisja wnosi wezwanie Rządu, aby bezwzględnie przypprowadził do skutku konwencję wojskową i umożliwił przysłanie do Polski odpowiedniej misji wojskowej.

Pos. Bągiński po omówieniu szeregu kwestji, związanych z wnioskiem, zgłosił rezolucję dodatkową tej treści:

Wzywa się Rząd, aby przedłożył Sejmowi projekt konwencji wojskowej ze wszystkimi mocarstwami koalicji, która, nie naruszając w niczem narodowego charakteru armji polskiej i jednolitości polskiego kierownictwa wojskowego, winna spowodować przesyłanie Polsce w najrychlejszym czasie niezbędnego materiału wojskowego i odpowiedniego naszym potrzebom technicznego personelu instruktorskiego.

Ta rezolucja jest głębszem niejako umotywowaniem rezolucji komisyjnej, ale gdyby ją uważano za sprzeczną z tamtą rezolucją, to stronictwo mówcy (P. S. L. gr. Thugutta) wyciągnęłoby z tego tę konsekwencję, że nie głosowałoby za rezolucją komisji.

Pos. Załuska podkreśla, że konwencja wojskowa z państwami koalicji jest wogóle rzeczeniem i celem przymierza z koalicją i zawarcie konwencji jest konieczne. Mówca sądzi, że Izba zawotowała przymierze z koalicją, w konsekwencji uzna teraz, że i zawarcie konwencji wojskowej jest niezbędne. Pod względem formalnym stronictwo mówcy (Z. S. L. N.) oświadcza się za wnioskiem komisji.

Pos. Moraczewski proponuje odesłanie wniosku do komisji, któraby się zastanowiła nad warunkami, na jakich konwencja ma być zawarta, czy też zostawić to Rządowi. Mówca zwraca uwagę, że co do konwencji wojskowej toczą się od dość długiego czasu pertraktacje i ci, którzy je prowadzą, starają się jak najmniej dać a jak najwięcej wy dostać. (Głosy: Po co o tem mówić). Dlatego uchwała, przesadzająca już teraz o tem, co się ma stać, psuje te targi, w których broni się naszego żywego interesu tak materialnego, jak moralnego.

Następnie przemawiał jeszcze pos. Kiernik, który zaznaczył, że nie chcemy militaryzmu, nie chcemy się stać przedmurzem czy żandarrem Europy, chcemy być tylko twierdzą własnej wolności, a przez to samo twierdzą wolności naszych przyjaciół na zachodzie. Po nim głos zabrał

P. Minister Spraw Wojskowych gen. por. Leśniewski:

Minister Spraw Wojskowych: Wysoki Sejmie! Zabierając głos dzisiaj w sprawie tak ważnej, jak zawarcie sojuszu ze zwyciężkami mocarstwami ententy, ze swej strony muszę ująć tę sprawę tylko z punktu widzenia wojskowego, z punktu zapatrywania się na armję naszą

i na jej przyszłość. Potrzeby naszej armii cały kraj doskonale sobie uświadamia i decyzji swojej Wysoka Izba dała wyraz, jedynomyślnie uchwalając do rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wojskowych aż 6 roczników rekruta. To dowodzi, że potrzeba wielkiej potężnej armii jest przez wszystkich uznana. Pritchodząc do genezy naszej armii, musimy się na chwilę cofnąć wstecz, do czasu wypadków listopadowych, kiedy to armie niemiecka i austriacka rozprzegły się, a granice naszej Polski stanęły otworem. Wówczas to z małych związków, z małych samorządnych skupień zaczęły się tworzyć małe oddziały wojskowe, a z tych poszczególne grupy. Klasycznym przykładem takiego samorządowego skupienia może być dla nas bonaterski Lwów, gdzie młodzież szkolna, dzieciaki nieletnie, czestokroć 10-letnie, szły w szeregi i brały na siebie ciężary nadzwyczajne. W ten sposób tworzyły się grupy walczące na kresach przeciwko najazdowi wrogów i to tych wrogów, których nam zostawili w spadku okupanci. Związki i te grupy małe, które walczą, łączą się w większe oddziały i tą drogą powstają nasza armia, która po dziś dzień bonatersko broni granic państwa. Zadanie, które na tę armię obecnie włożono, jest prawie ponad jej siły. Z tego wynika dalej potrzeba planowej rozbudowy tej armii i jej uzupełnienia. Ludzi mamy dosyć; żołnierze fizycznie i duchowo jest zdrowy, owiany miłością ojczyzny i silnym poczuciem, że spełnia obowiązki, przyswajający każdemu Polakowi. Pod tym więc względem jesteśmy zasobni. Ale są inne braki. Musimy wystarczyć się dla tych ludzi, dla tych naszych żołnierzy o ubranie, odzież, buty, uzbrojenie, amunicję, a armię naszą wyposażać w niezbędne środki techniczne, bo bez tych środków technicznych nigdy nie sprośamy temu zadaniu, które włożyla na nas Ojczyzna. Do tego czasu czerpaliśmy z zasobów tych, które pozostawił po okupaniach. Zapasy te jednak są teraz na ukończeniu. Zakupy i sporadyczne obstarunki, które się dotychczas robiło, oczywiście potrzebę zasobów nie mogą. Kraj zaś jest wyczerpany, o tem wspominać nie potrzebuję.

W tych dniach zapewne przyjdzie pod obrady Wysokiego Sejmu ustawa o świadczeniach wojennych, atoli z tego źródła nie będziemy mieli tyle, żeby całą armię zaopatrzyć we wszystko i postawić na tej stopie, jak tego kraj żąda.

Ze strony Ministerstwa, kół handlowych, przemysłowych, spółek rolniczych, podjęto starania, by przemyśl nasz urzucić na potrzeby armii.

Oczywiście, że bez pomocy kraju wojsko, które pochodzi z tego kraju, istnieć nie może. Ale pomoc kraju nie wystarcza!

Wysoki Sejmie! Wiem o tem dobrze, bo sam naczynię się przekonałem. Byłem pod Lwowem trzy miesiące. Widziałem tego żołnierza i widziałem go osobliście, jak był bez koszuli często i bez butów, był głodny a stał bez zmiany 12 do 14 dni na mrozie, a mogę tylko uchylić czoła przed nim i powiedzieć: cześć naszemu żołnierzowi polskiemu! (Na sali: Cześć!).

Żołnierz, który walczy źle ubrany i który niejednokrotnie musi sobie zdobywać broń na nieprzyjaciela, żołnierz, którego wartość bojowa odpowiada świetnym tradycjom oręża polskiego, nie może pozostawać w tak ciężkich i trudnych warunkach. Musi on posiadać do walki wszystko, co do walki jest konieczne.

Po okupantach odziedziczyło się część uzbrojenia. Po Austriakach otrzymaliśmy jeden gatunek broni, po Niemcach drugi, po Rosjanach pozostały nam jeszcze rosyjskie karabiny. Stąd wielkie trudności w dostarczeniu i wyszukaniu trzech gatunków amunicji dla tych trzech gatunków karabinów.

To samo dzieje się z naszą artylerją. Artylerję otrzymaliśmy w spadku po Niemcach, Austriakach, Rosjanach, mamy najrozmaitsze kalibry i te same trudności z amunicją.

Zadaniem wyższego dowództwa wojskowego jest nie tylko ubrać, nakarmić i prowadzić żołnierza do boju, ale także dać mu wszystkie środki techniczne do walki potrzebne. Środki techniczne w obecnej wojnie światowej odegrały tak pierwszorzędną rolę, że zdecydowały o zwycięstwie. Te środki musimy posiadać, jeśli chcemy mieć postępową armję. Tymi środkami technicznymi są: samochody pancerne, tanki, samoloty, stacje radiotelegraficzne i t. d. Jeżeli tych środków mieć nie będziemy, to kilkakrotnie więcej krwi polskiej przelejemy, gdyż one ochronią życie żołnierskie i zaoszczędzą nam polskiej krwi (głosy: słusznie).

Jednakże do tych środków wszystkich, które wymienilem, potrzebni są i ludzie wyszkoleni. Mieliliśmy tylko tradycję, armii dawno nie posiadamy, a także i techniki wojennej nam brak!

Obok znakomitego materiału żołnierskiego posiadamy też odpowiedni korpus oficerski. Jednakże muszę trochę uwagę panów nad tą kwestją zatrzymać.

Do składu obecnej naszej armii wchodzi, jak panom wiadomo, oficerowie z trzech zaborów. Oczywiście, że oficerowie z tych trzech zaborów siłą wyszko-

lenia, wykształcenia, w musztrze wojskowej, której każdy w innej armii się uczył, mają pewne naleciałości i cechy. Armia austriacka ma swoje zalety i wady, to samo się odnosi do wojska rosyjskiego i niemieckiego. Zadanie Ministerstwa polega na tem, by wszystkie te trzy zupełnie przedtem różnie myślące oddziały polskich oficerów złączyć w jedno. Musimy więc stworzyć korpus oficerski, któryby jednakowo po polsku myślał, bo inaczej armii jednolitej nie stworzymy (brawo).

Oficerowie, którzy są na froncie, powiem otwarcie, w zupełności swoim zadaniom czynią zadość.

Dają się jednak odczuwać znaczne braki w możliwości wykształcenia oficerów w szkołach technicznych i w wyższych szkołach wojennych. Polityka państw zaborczych w swoich chęciach gnębienia Polaków nie pozwalała Polakom na wstępowanie do wyższych uczelni wojskowych i na zajmowanie wyższych stanowisk, stąd też wiedza wojskowa nie była tak pomiędzy oficerami Polakami w armjach zaborczych rozwinięta.

Z tego wynika, że musimy mieć takie szkoły, któreby mogły kształcić oficerów sztabowych na wzór wojennych szkół francuskich, które za wzór innym szkołom służyć mogą. Oczywiście i my musimy stworzyć takie szkoły z odpowiednią pomocą personelu nauczycielskiego i uzyskać potrzebne na to środki naukowe.

Reasumując to wszystko, chciałbym powiedzieć, iż dla ujednostajnienia i wzmocnienia naszej armii potrzeba nam ekwipunku, uzbrojenia, amunicji, środków technicznych, pomocy technicznej fachowej i wyższych szkół fachowych.

W tych sprawach musimy się z konieczności udać do tych, u których przemyśl i istniejąca już organizacja wojskowa stoją na najwyższym szczeblu rozwoju. A że taki przemyśl i organizację wojskową posiadają na wysokości tylko zwycięskie mocarstwa, do nich więc powinniśmy się o to zwrócić. To jest rzecz zupełnie rozumna i logiczna.

Interes całego narodu właśnie każe nam w obecnej chwili zwrócić się do nich, gdyż tylko oni mogą nam najwięcej być pomocni.

Wysoki Sejmie! Parę dni temu Wysoki Sejm uchwalił przymierze z mocarstwami ententy. Chociaż to nie jest jeszcze ujęte w formę dokumentu, jednakże to już jest faktem istniejącym. I odczuło w tem wólcę całego narodu naszego i serca narodowego, jedynomyślnie bowiem uchwalenie Sejmu upoważnia mnie do takiego wniosku. Zwycięstwo, które odniosła ententa, było i naszym zwycięstwem. Zwycięstwem, które odnieśli Francuzi, Anglicy, Włosi i Amerykanie, to zwycięstwo, które pognębiło naszego odwiecznego wroga, musi z konieczności w naszym sercu wywołać i wdzięczność dla nich, i spowodować, iż my nareszcie możemy się z tego letargu wydobyć.

Następstwem sojuszu politycznego jest w czasie wojny konwencja militarna. Zawarcie tej konwencji militarnej ułatwi nam uzyskanie od ententy wszystkiego tego, co umożliwi naszej armii usunąć jej braki, dopełnić jej siły i podnieść jej wyszkolenie.

W taki sposób, posiłkując się tylko środkami, które nam ententa da jako nasz sprzymierzeniec, rozwinię się nasza armia zupełnie samodzielnie. Dane po temu mamy w historii. Żołnierz polski umiał walczyć, a wodzowie nasi potrafili go do zwycięstwa prowadzić!

Wysoki Sejmie! Wojna światowa jeszcze nie jest skończona. Skończyła się ona na jednym terenie i rozpoczęła się na drugich. Obecna wojna na wschodzie zaczyna zagrażać istnieniu cywilizacji, jak my ją rozumiemy — i grozi zagładą kultury. W walce tej, trzeba przyznać, jesteśmy najwięcej zainteresowani, gdyż walka, która teraz trwa, może nie tylko orężem, ale i agitacją okala granice Polski. I przeciw tej walce musimy się zbroić, zawierając konwencję wojskową, musimy skoordynować nasze działania z działaniami naszych towarzyszy broni do obalenia wspólnego wroga. Wobec wspólności wrogów, bo mamy wspólnych z ententą nieprzyjaciół, musimy stworzyć jednolitość frontu. Brak ustalenia tej jednolitości frontu na początku wielkiej wojny przez ententę doprowadził być może do tak przewlekłego jej trwania. Dopiero kiedy państwa Ententy przeprowadziły ściśle jedno dowództwo, jedną komendę, dopiero wtedy Niemcy zostali zgnębieni. Konieczność takiej wspólnej pracy na polu wojskowym spowodowała zapowiedziany w jaknajkrótszym czasie przyjazd generała Henryka, delegowanego przez wodza sprzymierzonej armii marszałka Focha, który przydzielił go Wodzowi naszemu Naczelnemu za jego zgodą. Powinniśmy wykorzystywać nasz sojusz i stojąc na gruncie przyjaźni z Ententą, powiedzieć: prosimy was, dajcie nam, co wy macie od siebie najlepszego, dajcie nam zaprowiantowanie, uzbrojenie, pomoc w szkolnictwie. Pomóżcie nam we wszystkim, radźcie nam we wspólności działań wojennych, ale pozwólcie nam być swoją niezależną armją, bo polska armia powinna być polską, i w duchu i w kierownictwie. Armia nasza mu-

si mieć jeden mundur, jeden zółd, musi mieć jeden regulamin i nie mieć wyróżnień żadnych (słusznie).

Wszystkie oddziały, znajdujące się w Polsce, wszystkie oddziały, które się znajdują poza Polską, muszą powrócić do Polski, muszą utworzyć jedną armję, muszą podlegać wszystkim jednemu dowództwu. Oczywiście nie czas teraz na przeprowadzenie jakichś gruntownych reform, jakichś zmian regulaminu, uzbrojenia, zrobienia go jednolitym etc. Wszystko to potrzebuje czasu. Musimy teraz tworzyć armję taką, jaka jest. Przyjdzie czas spokoju, to wenczas będziemy mogli i te braki wytepić. Z wielu brakami musimy teraz walczyć. Wysoki Sejm raczy być spokojny i wierzyć, że starania Ministerstwa Wojsk. dążą do tego, ażeby armia nasza była i polska i potężna, i żeby smiało mogła spojrzeć w oczy i powiedzieć: spełniliśmy zadanie nasze jak można było najlepiej.

Wiele mamy braków i w odzieży, w obuwiu, w uzbrojeniu i we wszystkim, ale czyż można w tak krótkim czasie coś zrobić. Powie wielu panów, że można. Zwrocę tylko na jedno uwagę, że w tej walce światowej tak potężne organizacje państwowe, jak Anglja i Stany Zjednoczone, których życie państwowe było w pełni rozwinięte, które były bogate we wszystkie środki, potrzebowwały jednak roku i więcej czasu, ażeby armję postawić na odpowiedniej wysokości.

Jeśli nic nie mamy, jeśli z piasku biec kręcić musimy, to jakkolwiek czynione nam niektóre zarządy są słuszne, proszę o wyrozumiałość, bo sądzę, że przy współpracy, przy uczciwej pracy można dużo dla naprawy zrobić.

Wysoki Sejmie, oświadczam, że Ministerstwo Spraw Wojskowych zupełnie zgadza się z wnioskami komisji i prosiłoby tylko, ażeby ustalenie warunków tej konwencji wojskowej pozostawione było rządowi. A może Wysoki Sejm być pewien, że będziemy wszystko czynili, ażeby ujdźmy honorowi i sprawie polskiej nie przynieść.

Marszałek: Posel Richna ma głos.

Pos. Richna zaznacza, że trzy są zasadnicze zadania w sprawie armii: ujednostajnienie całego aparatu wojskowego, utworzenie wzorowej organizacji tyfowej, przyczem jedną z głównych rzeczy jest uzdrowienie intendencji i zbyt kosztownej administracji wojskowej, a wreszcie ujednostajnienie kierownictwa i prac naszego sztabu generalnego.

Dałej musimy z armii naszej wyeliminować wszelką kastowość, która niestety wkrađa do naszej armii. Minister mówi o ujednostajnieniu mundurów, szczególnie powinno to się odnosić do kawalerji, bo temi rabatami wylogami nie wiedzieć, czy będziemy straszyc wrogów, czy też mają one służyć do podbijania serc niewieścich.

Mówca zgłasza rezolucję w imieniu swego klubu (N. Z. K.): Konwencja wojskowa musi zabezpieczyć samoistność i niezależność armii polskiej, mogącej stać tylko na usługach Państwa i narodu polskiego, i zapewnić zjednoczenie wszystkich formacji wojska polskiego w ramach jednolitej organizacji armii narodowej.

Pos. Ostachowski: Konwencja wojskowa powinna nam dać nie tylko rzeczy materialne, ale także że moralność demokratyczną. Mówcy się zdaje, że w armjach zachodnich niema zwyczaju bicia żołnierzy i nakłaniania ich w ten sposób do patriotyzmu. Z lewicy odzywały się głosy, że przez konwencję ucierpi niezależność naszej armii. Mówca był świadkiem przysięgi na rynku kieleckim na wierność Franciszkowi Józefowi przy tworzeniu legionów. Wenczas nikt z tych panów nie protestował, że to jest ubliżenie naszemu wojsku, owszem, uważano, że jest to konieczne. Nikt nie protestował przeciw temu, że byli w tem wojsku austriacy instruktorzy. Dlaczegoż teraz tak się boją tej konwencji? Obawiają się, aby tych oficerów francuskich nie zgromadziło teraz tak się boją tej konwencji? Obawiają się, aby tych oficerów francuskich nie zgromadziło się tak dużo, żeby nie tylko żołnierze musieli ich słuchać, ale także ludzie cywilni. Obawy te nie są dzie wiedziało, ilu i jakich oficerów nam potrzeba będzie. W dalszym ciągu mówca polemizował z socjalistami, którzy głośno mu odpowiadali.

Pos. Skarbek polemizuje z wywodami posła Moraczewskiego i podnosi, że jeżeli honor wojska angielskiego, amerykańskiego i włoskiego nie sprzeciwia się przyjęciu instruktorów francuskich, to i honor młodego wojska polskiego także nie powinien się czuć obrażonym z tego powodu, że do nas przyjdą instruktorzy zwycięskiej armii.

Korpus oficerski naszej armii składa się z oficerów 3 pobitych armii. Nie zaszkodzi więc, gdy wejdą do niego oficerowie armii zwycięskiej. Mówca nie obawia się, aby działalność oficerów francuskich mogła spowodować niezadowolnienie w armii. Nieza-

dowolenie to powoduje brak odpowiedniej ilości mundurów, amunicji, żywności i błędy kierownictwa.

W kraju jest wiele tajnych magazynów środków żywności i innych materiałów, które Ministerstwo powinno przetrzasnąć. Mówca powołuje się na opinie Naczelnika Państwa, który uznał za potrzebne wprowadzenie instruktorów, zwłaszcza z dziedziny techniki.

P. Minister Wojny mówił o nędzy, którą cierpi żołnierz polski. Chcielibyśmy wiedzieć, co Minister zamierza zrobić, aby te braki usunąć. Mówca podnosi wielkie poświęcenie i bohaterstwo żołnierza polskiego, który walczy mimo bezprzykładnych braków. Mamy wielu oficerów wysokich rangą, ale mało z wyższym wykształceniem. Za brak oficerów sztabowych płaci się krwią. Należy więc utworzyć szkołę sztabową i w tym jedynie mogą nam pomóc sprzymierzeńcy.

Mówili też wszyscy o braku broni i amunicji, których Ententa może nam dostarczyć.

Ogólnikowość wniosku uważa mówca za zaletę, gdyż pozwoli ona kierownictwu armii na ułożenie szczegółowych warunków konwencji.

Na tem dyskusja została wyczerpana.

Sprawozdawca pos. Dubanowicz odpiął jeszcze zarzuty pos. Moraczewskiego.

Mówca zgadza się na poprawkę p. Kiernika, mianowicie, żeby projekt konwencji wojskowej przygotowany przez odnośne Ministerstwo, został przedstawiony Sejmowi przed ostatecznym zatwierdzeniem sprawy. Natomiast nie godzi się na inne rozszerzenia wniosku.

Co do roli, jaką misja ma spełnić, to już Minister wyjaśnił, że ma ona być pomocniczą a nie kierowniczą. Koalicja ma nam dostarczyć organizatorów, instruktorów i techników w tych działach, w których nie posiadamy sił własnych. Dla naszego wojska jest to sprawą niezmiernie żywotną.

Izba przystępuje do głosowania nad wnioskiem pos. Moraczewskiego; wniosek odrzucono. Wniosek pos. Kiernika przyjęto. Wniosek Komisji łącznie z poprawką przyjęto. Wniosek pos. Bągińskiego uznany za rezolucję, którą ma się odesłać do Komisji, przyjęto. Wniosek, czyli rezolucja, pos. Fichny przyjęty. Ostatecznie ogólna rezolucja idzie do Komisji Spraw Wojskowych.

Pod obrady poddaje Marszałek wniosek nagły pos. Smoły i tow.

w sprawie uwolnienia z wojska młodzieży akademickiej i młodzieży szkół średnich oraz uruchomienia wyższych zakładów naukowych.

Pos. Smoła uznaje bohaterstwo młodzieży akademickiej, która chce walczyć dalej, ale uważa to za nienormalne i szkodliwe — ponieważ nam potrzeba inteligencji, sił fachowych i sił kierowniczych. W wojnach obecnych rozstrzyga nie tylko męstwo — ale też organizacja poza frontową. Kiedy nie było poboru — służba wojskowa młodzieży akademickiej była koniecznością, dzisiaj wobec powołania 6 roczników stało się możliwym jej uwolnienie. Nie będzie to przywilej żaden. Młodzież oddała już przez kilka miesięcy podatek z krwi. W końcu mówca proponuje odesłanie wniosku do komisji.

Pos. Skulski poświadcza, że jego stronnictwo (Z. S. L.—N.) przeciwnie jest namiętności wniosku. Młodzież akademicka tak samo spełniać powinna swój obowiązek, jak każda inna. Mówca przeciwny jest tworzeniu legji akademickich, bo uważa, iż lepiej jest kiedy inteligent walczy obok włościanina i robotnika, wtedy zwiększa się spójność wojsk. Dla młodzieży akademickiej rok i tak stracony.

W głosowaniu nagłość wniosku upadła.

Następuje wniosek pos. Marka i tow.

w sprawie powołania do życia komisji do stworzenia jednolitego ustawodawstwa w Państwie Polskim.

W tym celu należy utworzyć komisję kodyfikacyjną. Ponieważ na wniosek były podpisane prawie wszystkie stronnictwa, Marszałek za zgodą Izby uznaje nagłość za uchwaloną.

Izba przechodzi do wniosku pos. Pużaka i tow.

w sprawie zniesienia stanu wyjątkowego w Zagłębiu Dąbrowskim.

Pos. Ziemięcki oświadcza, że w Zagł. Dąbr. dzieją się rzeczy podrywające autorytet Sejmu. W ubiegłą niedzielę na kopalni w Milowice peł-

niący dozór sierżant nie pozwolił na zgromadzenie sprawozdawcy posła Pużaka, ale oświadczył, że pułkownik Tarnawski swoim dekretem z dnia 12 marca zniósł wszelkie partje (Daszyński: Takie będą rządzi — sierżant zabrania zgromadzeń). Mówca żąda, aby zagwarantowano posłom sprawowanie czynności poselskiej, aby władze im w tem nie przeszkadzały (lewica: sierżant nie jest władzą). Całokształt takich wydarzeń urasta do systemu. Ministrowie są bezsilni wobec takich nadużyć. W Warszawie również są podobne fakty.

Mówca odczytuje 3 punkty swego wniosku: Wzywa się Rząd:

1. aby dowódców wojskowych i funkcjonariuszy państwowych, winnych pogwałcenia prawa stowarzyszania się i zgromadzeń, natychmiast pociągnąć do surowej odpowiedzialności sądowej.

2. aby natychmiast wydał rozporządzenia, znoszące stan wyjątkowy w całym Zagłębiu Dąbrowskim.

3. aby natychmiast udzielił odnośnym władzom administracyjno-wojskowym wyjaśnień, że zgromadzenia poselskie oraz przemówienia posłów nie podlegają ograniczeniom i cenzurze.

Pos. Głabiński. Ponieważ istnieje wniosek posła Daszyńskiego za ogólnym zniesieniem stanu wyjątkowego, więc niema potrzeby wyodrębnić Zagłębia i przesądzać przyszłej uchwały Izby co do wniosku pos. Daszyńskiego. Mówca oświadcza, że godzi się głosować za nagłością tylko pierwszego i trzeciego punktu wniosku pos. Pużaka.

Pos. Staniszkis proponuje głosowanie nad każdym z punktów wniosku nagłego oddzielnie.

Pos. Diament oświadcza, że przy głosowaniu nad nagłością nie można merytorycznie rozważać poszczególnych punktów.

Marszałek uchwała głosowanie nad każdym punktem oddzielnie.

Pierwszy punkt wniosku uchwalony, drugi odrzucony. (Na lewicy powstaje straszna wrzawa).

Punkt trzeci przyjęty.

Na tem Marszałek zamknął posiedzenie, wyznaczając następne na czwartek o g. 4 po poł.

POSELSTWO FRANCUSKIE W POLSCE.

P. Duchesne, sekretarz ambasady francuskiej, przybyły do Warszawy, udzielił sprawozdawcy polskiej agencji telegraficznej następujących informacji:

„Jak panu wiadomo, pan Eugenjusz Pralon, minister pełnomocniony i nadzwyczajny wysłannik Rzeczypospolitej francuskiej do Rzeczypospolitej polskiej, przybył do waszej pięknej stolicy wczoraj rano z personelem ambasady, który, oprócz mnie i drugiego jeszcze sekretarza, pana Benigni, stanowią: pan Ducecco, mający spełniać obowiązki konsula, p.p. Neyrac, Rey i Lamaziere, oraz pan Van Ackere.

Ambasada jest dumna i szczęśliwa z tego, że ma honor być pierwszym ciałem dyplomatycznym stałym, akredytowanym u Rządu i narodu Rzeczypospolitej polskiej, z którą Rzeczypospolita i naród francuski łączą wiekowe i pełne świetnych tradycji więzy przyjaźni, zacieśnione jeszcze w ostatnich latach cierpień i klęsk.

Niech pan powie polskiej opinii publicznej, że najszczerzem dążeniem pana ministra Eugenjusza Pralona i całej ambasady będzie czynienie wszystkiego, aby te wspaniałe i serdeczne stosunki dwu sojusznicych Rzeczypospolitych prowadzić wiernie po drodze rozwoju i na użytek narodów.

Wczoraj mieliśmy zaszczyt przedstawić się panu Paderewskiemu, Prezydentowi Rady Ministrów i Ministrowi Spraw Zagranicznych. Jutro pan ambasador będzie miał zaszczyt doreczenia listów uwierzytelniających Naczelnikowi Państwa, generałowi Piłsudskiemu.

Godzina naszej audjencji nie jest jeszcze wyznaczona. Po zespół ambasady przybędzie eskorta wojskowa przed hotel, w którym tymczasowo przygotowano nam apartamenty i biura. Z eskortą uda się do Belwederu, gdzie będzie ustawiona ze sztandarami warta honorowa. Przy wjeździe orkiestra odegra hymn francuski.

W pałacu belwiderskim, po wręczeniu listów uwierzytelniających, odbędą się przedstawienia osobistości politycznych, oraz zostaną wygłoszone mo-

W chwili wyjazdu ambasady z Belwederu orkiestra odegra hymn narodowy polski.

Eszkorta odprowadzi ambasadę do jej siedziby.

Kronika polityczno-społeczna.

W Radzie Miejskiej. Na onegdajszym posiedzeniu Rady Miejskiej wybrano następujących radnych do poszczególnych komisji, a więc do:

- 1) budżetowo-financejowej: r. Stanisława Tora, Jaworowskiego, Hołówek, Małyńca, Piłackiego, Ziółkowskiego, Wojciechowskiego, Gulińskiego, Jarbluma i Orzecha;
- 2) regulaminowo-prawnej: r. Tad. Tomaszewskiego, Br. Siwika, L. Supińskiego, Brlicha i Rafalkesa;
- 3) ogólnej: r. Hołówek, Prausowa, Piaseckiego, Jahołkowską-Koszułką i Brlicha;
- 4) aprowizacyjnej: Łatkiewicza, Tomaszewskiego, Zendełowicza, Prausowa i Nowickiego;
- 5) oświatowej: Mamezara, Ksawerego Praussa, Kalinowskiego, Zyerbera, Janikowskiego;
- 6) rewizyjnej: Stanisława Tora, Małyńca, Siwika, adw. Łypacowicza i Rafalkesa, zaś do
- 7) robót publicznych i walki z bezrobociem: Łatkiewicza, Iwińską, Dewuckiego, Rudnicką-Tylkłą i Fidzińskiego.

Państwo a prawo (wykłady dla urzędników państwowych). Jutro we czwartek, dn. 3 kwietnia, o godz. 8 wieczorem, w sali Prez. Rady Ministrów poseł prof. Br. Dembiński wygłosi odczyt p. t. „Organizacja pracy parlamentarnej“.

Wybór do rady adwokackiej. Wczoraj po południu ustalono wynik wyborów do rady adwokackiej okręgu sądu apelacyjnego w Warszawie.

Do rady powołano pp.: Leonarda Tallen-Wilczewskiego, Stanisława Rodkiewicza, Wacława Rembertowicza, Franciszka Paschalskiego, Tadeusza Tomaszewskiego, Zygmunta Tykocinera, Wacława Szumańskiego, Zygmunta Sokolowskiego, Ludwika Reclerskiego, Stanisława Popowskiego, Jana Nowodworskiego, Stefana Maltaza, Antoniego Suskowskiego, Jana Hebdzińskiego, Hermanna Eberhardta, Ludwika Domańskiego, Władysława Chrzastnowskiego i Antoniego Boguckiego.

Dla obrońców Lwowa. Przy wspólnej wieczery w Klubie Myśliwskim dla uczczenia solenizanta ministra Spraw Wojskowych generała-porucznika Józefa Leśniewskiego zabrano 1,450 marek i wręczono do jego uznania dla żołnierza polskiego.

Minister Spraw Wojskowych, z wdzięcznym sercem przyjmując hojną ofiarę, przeznaczył ją na zakup bielizny dla rannych bohaterów, obrońców Lwowa.

Kinematograf „Opieka“. Sekcja Opieki Ministerstwa Spraw Wojskowych, realizując stopniowo plan powołania do życia coraz to nowych instytucji samopomocy, przystąpiła z inicjatywą kierownika Wydziału Opieki Społecznej dr. K. Lubieńskiego do zorganizowania pierwszego kinematografu o charakterze kulturalno-oświatowym. Stworzyła ona w ten sposób nowe źródło stałego zasiłku dla funduszu inwalidzkiego nieobjętego budżetem Ministerstwa, dając jednocześnie kibitkowi inwalidom w kino-teatrze tym odpowiednie zajęcie. Kinematograf ten miesiąc się będzie przy ul. Kredytowej Nr. 14, wprost gmachu Hersego.

W kinematografie pod godłem „Opieka“ będą demonstrowane przeważnie obrazy treści naukowej i historycznej, tak bardzo pożądane dla uczącej się młodzieży. Celem umożliwienia tej młodzieży jaknajczęstszego odwiedzania tej sympatycznej instytucji w niedziele i święta będą ustalone specjalne seanse po cenach nader przystępnych, na ogół zaś ceny biletów będą niższe od cen istniejących w kino-teatrach prywatnych. W miarę możliwości tego rodzaju kinematografy będą urządzone w większych miastach prowincji i w miejscowościach fabrycznych. Z uwagi na podwójną użyteczność tego przedsięwzięcia, należy się dlań spodziewać poparcia szerokiego ogółu, co drogą samopomocy, łącząc przyjemne z pożytecznym, zwiększy fundusze inwalidzkie Sekcji Opieki Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Hojna ofiara rodaków z Ameryki. Za pośrednictwem p. dr. Bronisława L. Smykowskiego, wiceprezesa Wydziału Narodowego w Ameryce a delegata Misji Żywnościowej, otrzymano od naszych rodaków z Ameryki hojny dar dla wojska w postaci 128-miu tonna i 824 funtów konserw wołowych mięsnych. Ta ofiarość jest wspaniałem stwierdzeniem łączności duchowej naszych współrodaków amerykańskich z krajem macierzystym i nie tylko wyrazem hojności, lecz i serdecznej troski i pamięci, tak cennej dla żołnierza polskiego w chwili obecnej.

Stosownie do życzenia ofiarodawców czwarta część otrzymanych konserw przeznaczona będzie dla Poznania, czwarta część dla Lwowa. Połowa zaś dla wojsk naszych, walczących na froncie wschodnim.

Kurs uzupełniający dla nauczycieli gymnastyki. Zapowiadany przez Ministerstwo Oświecenia w końcu roku zeszłego kurs uzupełniający dla nauczycieli gymnastyki i kierowników gier ruchowych otwarty będzie w końcu kwietnia r. b. Przewidywane są dwa semestry — wiosenny i jesienny — z kilkutygodniową przerwą wakacyjną. Zajęcia odbywać się będą w godzinach wieczornych. W końcu roku odbędą się egzaminy i wydane będą świadectwa nauczycielskie. Nauka bezpłatna. Niezależnym słuchaczom z prowincji na przedstawienie Inspektorów Okręgowych szkolnych mogą być przyznane zapomogi na czas trwania studiów. Zapisywać się na kurs winny osoby obecnie prowadzące w szkołach gymnastykę, pozatem mogą też zapisywać się nauczyciele przedmiotów innych i w ogóle osoby posiadające wykształcenie w zakresie 6 klas, o ile wykazują sprawność

żywną i pewne uzdolnienie w ćwiczeniach ruchowych. Wiek do 35 lat. Podania do Wydziału Higieny Szkolnej Ministerstwa W. R. i O. P. wraz z krótkim curriculum vitae, świadectwami dotychczasowej pracy i opinją lekarską o stanie zdrowia, składają należy przed 15 kwietnia na ręce kierownika kursu, dr. Wł. Światłopek-Zawadzkiego w kancelarji Ogrodów im. Rana (Hoża 3), codziennie pomiędzy godz. 3 i 4 p.

Tamże zgłosić się winni ci kandydaci, którzy już poprzednio złożyli podania do Wydziału Higieny Szkolnej Ministerstwa Oświecenia. Dla kandydatów z prowincji termin ten wyjątkowo przedłużony być może.

W przyszłości nauczyciele gimnastyki nie posiadający należytych kwalifikacji fachowych będą musieli ustąpić miejsca siom wykwalifikowanym.

Z Prac Kongresowych. Polska Agencja Telegraficzna. (P. A. T.) otrzymuje następujące szczegóły o bieżących pracach kongresowych, otrzymane świeżo z Paryża ostatnią pocztą od p. Tadeusza Michalskiego: Wersje o zachwianej pozycji naszej w sprawie Śląska, jak się okazuje, nie sprawdzają się. Przedstawiciele Śląska, Spiska i Orawy z ks. Londzinem, pr. Buzkiem i ks. Michajdą byli przyjęci przez członków komisji J. Cambona, w której czynnik ekonomiczne ulegają warunkom etnograficznym, zwłaszcza pod wpływem amerykańskiej opinji, która jest dla nas najprzychylniejsza. To wszystko, zdawałoby się, nadaje sprawie Cieszyńska pomyślniejszy obrót. W związku z tem wysuwana jest konieczność przeprowadzenia plebiscytu na Śląsku, aby lud śląski zajął sam wyrażną i stanowczą postawę. Decyzja co do tego jeszcze nie zapadła, chociaż spodziewana jest z dnia na dzień. Otrzymałmy również ciekawe szczegóły o wiadomych rezultatach obrad Rady dziesięciu w sprawie granic Polski. Odesłany dzięki opozycji Lloyd George'a z powrotem do komisji — projekt Cambona został ponownie przedstawiony bez najmniejszych zmian i przedstawiciel Anglii przychylił się również do jednogłośnej decyzji, obniżając przy pozostawieniu projektu w pierwotnej redakcji.

TELEGRAMY.

Komunikat sztabu generalnego.

Warszawa, 1 kwietnia (PAT). — Front Galicyjski: Pod Lwowem zwykła czynność artylerji i ułtarczy patroli.

Na południe od linii kolejowej Lwów silniejsza działalność wywiadowca. Nasze baterje ostrzeżliwały kolumnę piechoty nieprzyjacielskiej na drodze z folwarku Sośnina do Uhore Niezabitowskich.

Ataki ukraińskie pod Wieszanką Małą i Majdanem odparto z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela. W czasie tej akcji odznaczyl się bataljon lubelski-go pułku pod dowództwem majora Wieczorkiewicza. Na północ od Magierowa walka artyleryjska. Pod Rawą Ruską i Belzem — spokój.

Front Wołyński: Jedna z naszych kompanji piechoty oczyściła z Ukraińców wieś: Horów, Celewicz i Kozłów na południo-wschód od Włodzimierza Wołyńskiego. Nad Stochodem zwykła strzelanina placówek.

Front Litewsko-Białoruski: Drobnie utarczki patroli. Nasz podjazd rozproszył oddział kawalerji bolszewickiej pod Ciborami (10 km. na południo-wschód od Lidy) i wziął do niewoli 3 czerwonoarmistów.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego:

Haller, pułkownik.

Foch w Spa.

Wiedeń, 1 kwietnia (PAT). B. K. donosi z Paryża: Marszałek Foch wyjeżdża we czwartek do Spa, aby podać do wiadomości Erzbergerowi warunki Ententy w sprawie Gdańska.

Kwestje terytorjalne poważną przeszkodą na drodze do pokoju.

Wiedeń, 1 kwietnia (PAT). — B. K. donosi z Berlina: „Berliner Zeitung am Mittag“ donosi z Rotterdamu: Korespondent „Daily Chronicle“ dowiaduje się, że kwestje terytorjalne są najpoważniejszą przeszkodą na drodze do pokoju. Okazuje się obecnie, że Francja byłaby niezadowolona z wszelkiego uregulowania, któreby nie uwzględniło w najszerzej mierze jej życzeń. Clemenceau miał się wyrazić, że dalsze swe pozostanie w Radzie czterech uczyni zawisłem od rozwiązania kwestji obszaru Saary. Francja domaga się całej doliny Saary, jako części odszkodowania za zniszczone przez Niemców francuskie obszary węglowe. Przyjmuje się za rzecz pewną, że Lloyd George i Wilson zaprotestują przeciw temu i staną na stanowisku Ameryki, że prawo narodów do samookreślenia nie powinno być naruszone. Korespondent sądzi, że wśród czterech naczelników państw panuje nienajlepsze usposobienie i dodaje, że w Ameryce utrwała się przekonanie, iż regulacja nie amerykańskich spraw nie będzie nadal obchodziła Ameryki i że dla Ameryki byłoby najlepiej, gdyby Wilson i delegaci amerykańscy wrócili do domu. Korespondent kończy, że nastrój na konferen-

cji pokojowej jest bardzo poważny. Jeżeli szybko nie przyjdzie do pomyślnego zwrotu, nastąpić mogą sensacyjne wydarzenia.

Anglia uznaje Polskę, jako państwo sprzymierzone.

Londyn, 1 kwietnia. (PAT). „Reuter“ donosi, że podsekretarz stanu złożył w Izbie Gmin oświadczenie następującej treści:

Rząd Wielkiej Brytanji oświadcza, że uznaje Polskę jako państwo niezależne i suwerenne. Obywatele państwa polskiego uważa, jako zaprzyjaźnionych. Polacy, przebywający w W. Brytanji, o ile wykażą się pochodzeniem polskiem, będą traktowani, jako cudzoziemcy, zaprzyjaźnieni z Królestwem W. Brytanji.

Propozycje Francji dla Austrii.

Wiedeń, 1 kwietnia (PAT). „Neues Wiener Journal“ donosi z Bazylei: Francja miała uczynić Austrii propozycje, że w razie nieprzyłączenia się do Niemiec, otrzyma zachodnie komitaty węgierskie, z Szoproniem oraz okręg Znaimski na Morawach. Również Tyrol pozostałby w takim wypadku przy niezawisłej republice austriackiej.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Szpieg“.
Teatr Polski Dziś i jutro „Pierwsza sztuka Fanny“.
Teatr Mały. Dziś „Lekkomyślna Stojstra“, jutro „Brat Marnotrawny“.
Teatr Letni. Dziś i jutro „Maż z grzechności“.
Teatr Nowości. Dziś „Rozwódka“.
Teatr Praski. Dziś „Krzyżacy“, jutro „Orle“.
Teatr Powszechny. Dziś „Człowiek o 100 głowach“, jutro powtórzenie na dochód b. więźniów politycznych.
Teatr im. Słowackiego. Dziś i jutro „Polakożercy“.

LICYTACJA.

W dniu 3 kwietnia r. b., w czwartek o godz. 11-ej przed poł. odbędzie się w Sali Licytacyjnej, Wydziału Wykonawczego przy Zarządzie Skarbowym na Okrąg m. st. Warszawy, Nałewki 2, sprzedaż przez publiczną licytację rzeczy zajętych za zależności podatkowe.

Przedmioty te można oglądać w miejscu w ciągu godzin przed licytacją.

Dyrekcja Towarzystwa Ubezpieczeń

„Przezorność“ w Warszawie

otrzymała zawiadomienie, że kwit zastawowy № 5158, wydany ks. Teodorowi Krajewskiemu w dniu 10 lutego 1911 roku wzamian na polisę Nr. 7615 na rb. 2000 — zaginął.

Podając o tem do publicznej wiadomości, Dyrekcja ma zaszczyt dodać, że, zgodnie z uwagą 2 do § 4 zatwierdzonej Ustawy Towarzystwa, zagubiony kwit uznany będzie za nieważny, jeżeli nie będzie przedstawiony Dyrekcji w ciągu 6 miesięcy od daty ostatniego ogłoszenia i w tym wypadku w miejsce kwitu zastawowego za Nr. 5158 wydany zostanie stronicie duplikat. 674

Płać do 35 fen.

za zużyty papier, gazety, makulaturę, książki i t. p. Królewska 39 m. 12, na parterze. 859

OGŁOSZENIE.

Ruchla Czertok ogłasza, że wydane przez Kurskiego Rabinę świadectwo z dnia 9 października 1918 r. o zgodzie jej syna Izaaka Czertok zaginęło. Nr. 814

Skradziono asygnaty Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej za №№ 142693, 142699, 142700 i 142701 na sumę rubli 21003 na okazie. Ostrzega się przed nabywaniem takich. Zastrzeżenia porobione. Józef Filipiak, wieś Gołajce, gm. Błędówek. 841.

Zaginął kwit № 20231 domu bankowego Adama Piędzińskiego, wydany na nazwisko Wiktora Stanisławskiego na złożone 24 akcje Tow. „Nałęczów“ Nr. 749/72. Stosowne zestrzeżenia zrobione. 842.

Zaginęły kwity na rb. 800 za Nr. 281/2, wydane 13/VI 1916 r. na imię Nuchymy Fiszy Chumy Radziwiłłskiej przez Bank Handl. Wilhelm Landau w/m. Odniesić do Banku Handlowego Wilhelma Landau. O ile w ciągu trzech miesięcy takowe nie znajdą się — będą uniważnione. 853

Zaginął portfel z różnymi dokumentami oraz pieniędzmi. Znalazca zechce zwrócić kwity na dworzec Wiedeński do kasy głównej dla Aleksandra Jabłońskiego. 854

Zgubiono dokument, wydany przez Łowicką Komisję rejestracji strat wojennych na imię X. Bolesława Dobrogowskiego ze Zdun na sumę 6711 rb. 40 kop. Kopernika 30. 840

Zgubiono paszport na imię Zygmunta Kozarzewskiego — Żabkowska 40 m. 16. 844

Zgubiono paszport na imię Binoma Neuhaus — Miła 34. 845

Zgubiono kwit lokacyjny, wydany przez Kolskie Tow. Wzajemnego Kredytu w dniu 26 marca 1914 r. za Nr. 1237 na rb. 1000 na imię Ryszarda i Heleny małżonków Węguer. 846

Zgubiono książeczkę rachunkową, wydaną przez Kolskie Tow. Wzajemnego Kredytu w d. 26 czerwca 1914 r. za Nr. 1315 na imię Leona Ziółkowskiego. 847

Zgubiono kwit lokacyjny, wydany przez Kolskie Tow. Wzajemnego Kredytu w d. 17 czerwca 1913 r. za Nr. 995 na imię F. Lewandowskiego. 848

Zgubiono kwit lokacyjny, wydany przez Kolskie Tow. Wzajemnego Kredytu w d. 19 lutego 1914 r. za Nr. 1197 na rb. 370 na imię Andrzeja Plichy 849

Zgubiono paszport na imię Hany Mokobockiej, oraz familijny tejeż. Smocza 11. 850

Zgubiono paszport, wydany przez b. władze okupac. miasta Ciechanowa na imię Seliga Szwareburga, zamieszkałego obecnie we wsi Ostatni Grosz, pow. Ciechanowskiego. 851

Zgubiono paszport na imię Arona Mundliaka — Leszno 52 m. 1. 852

Zgubiono paszport na imię Cyzly Frajdenraja — Nizka 71. 855

Zgubiono paszport na imię Rochli Rachlin — Pawa 14. 860

Zgubiono koncesję na prowadzenie kawiarni na imię Fajgi Syman — Puławska 5. 832

Zgubiono paszport na imię Piotra Pardeja — Nowolipki 14. 826

Zgubiono paszport na imię Łai Rubam — Szczęśliwa 13. 827

PAŃSTWOWA CENTRALA WĘGLOWA

podaje do wiadomości spożywców b. Królestwa Kongresowego:

1) Poczawszy od dnia 1-go kwietnia r. b. opłata za przewóz kolejami żelaznymi (rach) węgla kamienia, brunatnego i koks będzie pobierana przez stacje kolei żelaznych bezpośrednio, wobec czego do Sosnowca na rachunek Biura Sprzedaży P. C. W. należy od powyższej daty wpłacać z góry i tylko natężność za zamówiony materiał opalowy, według cen niżej podanych.

Uwaga: Sumy nadpłacone do 1-go kwietnia r. b., jako kaucja za przewóz węgla, zostaną zaliczone na poczet zamówień przyszłych lub też na piśmienne żądanie osób zainteresowanych, skierowane pod adresem Biura Sprzedaży P. C. W. w Sosnowcu, będą niezwłocznie zwracane.

2) Opłatę za węgiel kamienny, brunatny i koks należy wnosić tylko w walucie markowej, według cen dotychczas obowiązujących za tonnę franco wagon kopalnia, a mianowicie: węgiel gruby, kosta I, — kosta II, — 85 marek; orzech I, — 80 marek; orzech II, — 75 marek; orzech III, — 70 marek; pospółka — 69 marek; koks leżarski z Zagłębia Karwińskiego — 120 marek. 857

Zarząd Towarzystwa Akcyjnego Warszawskiej Fabryki Dywanów

podaje do wiadomości pp. akcjonariuszów, że na zasadzie § 51 ustawy Towarzystwa zwołuje się dnia 26 kwietnia 1919 r. o godzinie 5 po południu w biurze Zarządu przy ulicy Marszałkowskiej Nr. 7 zwyczajne ogólne zebranie z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybory 2 dyrektorów Zarządu i 1 zastępcy dyrektora.
2. Wybory Członków Komisji Rewizyjnej.
3. Dalsze odroczenie terminu sporządzenia bilansu.

Gdyby zebranie, z powodu niedostatecznej ilości przedstawionych akcji, dnia 26 kwietnia r. b. nie doszło do skutku, to na zasadzie § 60 ustawy Towarzystwa, nastąpią o drugim terminie oddzielne zawiadomienia. 843